



ADA CAIS — artystka Państwowej Filharmonii w Rzeszowie (I skrzypce) w czasie koncertu w przemyskim klubie MPiK.
Fot: T. ZIEMBOLEWSKA

W NUMERZE:

- Nikt nie zna swojego losu
- Centrum Przemysła — rok 2000
- Czyżby nowa era lodowcowa?

Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

1 II Życ/1973



009-0002048--00

CIE

TYGODNIK
SPOŁECZNY

PRZEMYSKIE

NR 1 (270) ROK VII 3 STYCZNIA 1973 R. NAKŁAD 10 403 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

Załoga PAŃSTWOWEGO
ZGOSPODARSTWA ROL
NEGO w MEDYCE
ma powód do uzasadnionej
dumy:

2 razy

- pierwsze miejsce dla PGR w Medyce

ZDOBYŁA I MIEJSCE

w ogólnokrajowym współzawodnictwie państwowych gospodarstw rolnych za rok 1971 i z tego tytułu przyznano jej sztandar przechodni Prezesa Rady Ministrów oraz nagrodę w wysokości 45 tysięcy złotych (wręczenie sztandaru nastąpi prawdopodobnie w styczniu br.).

Drugim sukcesem jest ZAJĘCIE I MIEJSCA w realizacji czynów produkcyjnych podejmowanych przez załogi PGR na apel sekretariatu KC PZPR pod hasłem: „20 miliardów złotych dodatkowej produkcji na rynek”. Medyckie gospodarstwo sprzedało dodatkowo wiele ton mięsa wołowego, wieprzowego oraz mleka na

wartość 5,9 mln zł. Średnio każdy pracownik tego gospodarstwa wypracował dodatkową produkcję dla kraju o wartości 56 tys. zł.

W uznaniu za wzorową pracę przyznano gospodarstwu nagrodę pieniężną w wysokości 20 000 złotych oraz telewizor do odbioru programów kolorowych (pierwszy w powiecie).

Udział Polaków w poznaniu i podboju kosmosu

Rozpoczął się ROK KOPERNIKOWSKI, a więc okres, w którym życie i dzieło jednego z najwybitniejszych uczonych świata będziemy przypominać, stawić oraz analizować dla jego i naszej narodowej chwały. MIKOŁAJ KOPERNIK jest bowiem tym, który przez swoje odkrycie wywołał przewrót nie tylko w dziedzinie wie-

dzy przyrodniczej, lecz również w filozofii oraz poglądach na rolę i stanowisko człowieka we Wszechświecie. Można zaryzykować twierdzenie, że bez pracy „O obrótach sfer niebieskich” być może nie podbijalibyśmy jeszcze kosmosu. Doszedłem do sedna sprawy: wiekopomne dzieło Kopernika stało się podstawą rozwoju astronomii i przyniosło w konsekwencji, uwieńczone wieloma sukcesami, badania z zakresu kosmobiologii, kosmofizyki, kosmogonii oraz kosmologii. Rozwój techniki raketowej i astronautyki — to suma tych wszystkich osiągnięć.

Warto jednak przypomnieć, że Kopernik nie jest jedynym Polakiem, których w literaturze naukowej i popularnonaukowej nazywa się ludźmi kosmosu. Olgierd Wołczek*) dokonał zestawienia najważniejszych dat i wydarzeń z historii techniki raketowej i astronautyki, z którego dowiadujemy się, że w 1650 roku (!) KAZIMIERZ SIEMIONOWICZ, w głośnym wówczas dziele pt.

„O wielkiej sztuce artylerii”, opisał m. in. konstrukcję, wytwarzanie i własności rakiet prostych i złożonych, a także — po raz pierwszy w literaturze światowej — raket wielostopniowych. Badania związane z raketami (wojskowymi) o zasięgu do 3 km prowadził również gen. JÓZEF BEM. Swoje doświadczenia przedstawił w książce wydanej po francusku w 1819 r. pt. „Notes sur les fusees”, przetłumaczonej na język polski przed kilkoma laty i opatrzonej tytułem „Uwagi o raketach zapalających”.

Za ludzi kosmosu uważa się też: JANA HEWELIUSZA (1611—1684), wybitnego astronoma z Gdańska, twórcę topografii księżycy, badacza i odkrywcy komet oraz autora katalogu gwiazd; JANA GADOMSKIEGO (1889—1966), który rozwinął koncepcję ekosfer gwiazd, tj. stref otaczających gwiazdy i określił możliwości istnienia w nich i rozwijania się życia; KAZIMIERZA ZARANKIEWICZA (1902—1959), działacza Międzynarodowej Federacji Astronautycznej i założyciela Polskiego Towarzystwa Astronautycznego.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że radzieccy uczeni: Kon-

stanty Ciołkowski (1857—1935) i Ary Sztternfeld (ur. w 1905 r.) są polskiego pochodzenia. Ciołkowski opracował m. in. projekt silnika raketowego na ciekły materiał pędny i wykazał celowość jego użycia w raketach wielostopniowych rozwinął też projekt sztucznego satelity z załogą ludzką. Sztternfeld stał się głośny w świecie dzięki opublikowaniu „Wstępu do kosmonautyki” (rok 1937) odznaczonego nagrodą REP — Hirsch.

Do tego grona dodałbym jeszcze naszego rodaka MARCINA KRÓLA z ZURAWICY**) (ur. ok. 1422 — data śmierci nie znana) — światowej sławy matematyka i lekarza, a także astronoma. Był autorem pierwszej w Polsce „Geometrii praktycznej” oraz dwu dzieł o ułamkach; stosował trygonometrię w zagadnieniach astronomii.

J. GOTAR

*) Olgierd Wołczek „1000 słów o rakiecie i kosmosie”.

Wyd. MON, Warszawa 1969 r.

**) Postać Marcina Króla z Zurawicy przedstawimy naszym czytelnikom w niedalekiej przyszłości w planowanym cyklu publikacji pt. „Sławni Przemyslanie”.

*Przyfelniczy
Piszka*

JAK PALIĆ KAMIENIEM?

Pod koniec sierpnia br. nabyłem w składzie opału, przy ul. Siemiradzkiego, półtorej tony węgla. Jak się później okazało, jest to mieszanina węgla z kamieniem. Początkowo pojedyncze bryły wyrzucałem obok pojemników na śmiecie, lecz gdy się okazało, że jest ich zbyt wiele, począłem gromadzić je w komórce, jako „eksponat”. Mam więc już sporą kupkę i nie wiem komu by je przekazać (jeśli przedstawiają jakąś wartość muzealną).

Swego czasu na łamach „Życia Przemyskiego” obszernie pisałem o owym składzie, wyjaśniając przyczyny niezadowolenia korzystających z jego usług. Uważam, że trudno się dziwić klientom, iż chcą być obecni przy zakładunku węgla. Gdybym był w składzie, na pewno nie pozwoliłbym na uraczenie mnie kamieniem. Na gatunkach węgla trochę się znam: przez okres sześciu lat pracowałem w kopalni, i kamień od węgla potrafię odróżnić.

Jeśli znajdujący się u mnie „eksponat” nie przedstawia żadnej wartości „zabytkowej” — to może za Waszym pośrednictwem odpowiednie czynniki spowodują jego wymianę na węgiel. Ostatecznie zapłaciłem 915 zł (wraz z przywozką) i nie mam czym palić.

RT

(nazwisko i adres pozostawiam do wiadomości redakcji; zgadzam się na ich ujawnienie na żądanie Wydziału Handlu, Przemysłu i Usług Prezydium MRN).

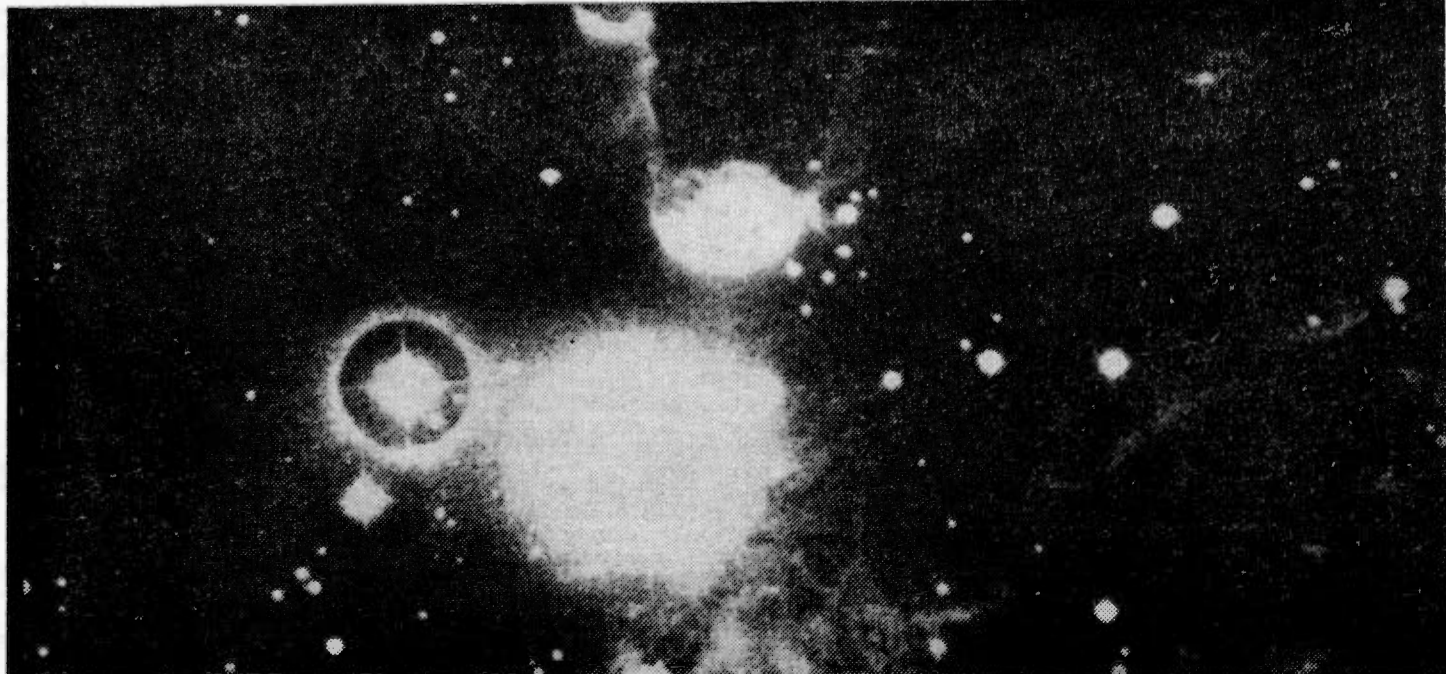
DLACZEGO?...

Proszę o odpowiedź na dwa pytania:

— Dlaczego w sklepie piekarniczym przy pl. Konstytucji przyjęcie towaru odbywa się zwykle około godz. 6.45, co uniemożliwia ludziom idącym wtedy do pracy kupno chleba lub bułek?

— Dlaczego w sklepie WSS nr 7 nie można po południu kupić mleka, choć sklep ten jest wytypowany do tzw. sprzedaży ciągłej?

JERZY JAKUBOWSKI
Przemysł
ul. 3 Maja 5



Nie bądźmy obojętni

W mieście i powiecie istnieje 35 kół skupiających niemal 4 tysiące członków Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. To, co PKPS świadczy na rzecz niezaradnych życiowo — czy to będą starcy, rodzinny wielodzietne, czy też ludzie dotknięci klęską żywiołową — wyraża się w zapewnieniu im odzieży, żywności, opału, pomocy domowej. Kiedyś były jeszcze letnie wczasy w dubieckim pałacu. Obecnie nie ma chętnych, bo brakuje funduszy na pokrycie kosztów pobytu, które wynoszą aż 760 zł od osoby.

Wpłaty ze składek członkowskich obliczane na sumę 25 450 zł nigdy nie dopisują, zazwyczaj dopiero na noty obciążające reaguje część instytucji wspierających, inne udają, że nie wiedzą o co chodzi. Niektórzy wołają pomagać rzeczowo, lecz z roku na rok coraz z tym trudniej, gdyż dyrekcje wielu przedsiębiorstw przeniesione do Rzeszowa żądają, aby do

wojewódzkiej puli odprowadzać wszystkie nadwyżki. Przykłady takiego postępowania przytaczano podczas

o współpracę. Gorycz to uzasadniona, gdyż w efekcie o problemach ludzi starych radzą w przeważającej części emeryci, którym już nie bardzo starcza sił ani zdrowia do działania. A przecież jest

że łatwiej będzie się dogadać z nimi w sprawie konkretnych potrzeb danego terenu.

Obecnie sytuacja jest bowiem niewesoła: świadczenia dla powiatu oplewają na

się zająć przeprowadzeniem zbiórki. Gdziekolwiek opiekunom społecznym pomagają setki, ściągając przy podaniu parę złotych więcej, we Fredopolu strażacy odpowiedzialni są za przebieg akcji, lecz większość wsi śpi, nie wie nawet, że coś takiego istnieje.

W mieście też nie jest „rózowo”. Poza nielicznymi wyjątkami, do których zaliczają się: „Pomona”, WSS „Spółem” i MHD Art. Przemysłowymi oraz sporadycznie OZLP — apele o pomoc społeczną są lekceważone. Nie przybywa działaczy. Ciągłe słyszy się te same nazwiska: Jurczakowa, Włeczysta, Jarzemiszewski, Antonina Ekiert, Danuta Hołowacz, koło przy bloku nr 34 oraz pp. Dutkowska i Bachryń z koła emerytów i rencistów. No dobrze, ale to jest zaledwie kilkanaście osób, a gdzie pozostali z owych czterech tysięcy? Deklaracja członkowska zobowiązuje do jakiejś odpowiedzialności. Nie bądźmy zatem obojętni. Nikt z nas nie zna swojego losu!

A. BOGUSŁAWSKA

Nikt nie zna swojego losu

grudniowego, plenarnego posiedzenia Zarządu Miejskiego i Powiatowego PKPS. Biorący udział w obradach członek rady naczelnej PKPS mgr Kluz z Rzeszowa obiecał interweniować. Miejmy nadzieję, że zaczynający się rok będzie pod tym względem łaskawszy.

Na rzezonym zebraniu padło także wiele gorzkich słów pod adresem organizacji młodzieżowych, które — z uporem godnym lepszej sprawy — lekceważą prośby

potężna, kilkudziesięciosa armia ludzi młodych. Koła ZMW istnieją niemal w każdej wsi, łatwiej byłoby im dostrzec i zareagować na potrzeby pokrzywdzonych przez los. Bardzo wiele osób wymaga pomocy domowej; posprzątać, napalić w piecu, przynieść wody — przy odrobinie dobrej woli nie taka straszna robota.

Wiele nadziei pokładają aktywiści PKPS w powołanych przy Gminnych Radach Narodowych referatach d/s socjalnych i kultury. Mo-

ponad 62 tys. złotych, podczas, gdy ten sam powiat złożył w ciągu roku zaledwie kilkanaście tysięcy! Te proporcje muszą ulec zmianie. Rodzina z Huty Brzuskiej: jedenaścioro dzieci w wieku od 2 do 19 lat. Nadchodzi zima, wyciągają rękę do PKPS-u — pomóżcie ubrać. Pomożcie. A przykład to nie odosobniony...

Chłop w zasadzie chętnie da „piątaka”, parę kilo zboża lub ziemniaków na rok. Rzecz w tym, że nie ma kto

Po wyborach w kołach i gminnych komitetach ZSL

Od października do grudnia trwała kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach i gminnych komitetach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Zebrania miały roboczy charakter, a głównymi tematami dyskusji były: socjalistyczne wychowanie młodzieży wiejskiej oraz rozwój produkcji rolnej. Wiele kół podjęło czyny społeczne dla uczczenia VI Kongresu ZSL, który odbędzie się wiosną 1973 roku. Prezydium PK ZSL w Przemysłu pozytywnie ocenia przebieg wyborów w swych ogniwach. Do nowo wybranych władz weszło wielu młodych działaczy, którzy z zapałem przystępują do pracy organizacyjno-politycznej na wsi.

Co słysząc - w przedszkolu?

To pytanie zadać może każdy ze stu czterdziestu rodziców, oczekujących na otwarcie przedszkola przy ul. Szaszkiewiczza. Z dokonanych ostatnio obserwacji wynika, że roboty postępują w zasadzie sprawnie. Prace koncentrują się wewnątrz budynku. W przedświąteczną niedzielę 20-osobowa grupa uczniów Zasadniczej Szkoły Budowlanej malowała okna na I piętrze i białkowała ściany. Chłopcy wrócą na teren budowy po feriiach 8 stycznia. Czekają ich malowanie wszystkich pomieszczeń. Od terminu zakończenia tych prac zależy położenie parkietów. Wyrażamy zatem nadzieję, że młodzi czytelnicy „Życia” nie zawiodą!

Tylko do 15 stycznia Telewizyjne Technikum Rolnicze przyjmuje zapisy

Jak już kilkakrotnie informowaliśmy — w lutym 1973 r. rozpoczyna swą działalność Telewizyjne Technikum Rolnicze. Oblicza się, że jego słuchaczami zostanie około 20 tysięcy młodych ludzi pracujących w rolnictwie, którzy uczestniczyć będą w konsultacjach udzielanych w 80 szkołach tego typu w kraju.

Nastąpił już podział ról dla stacji telewizyjnych: Szczecin przygotowuje wykłady z botaniki i zoologii; matematyka i uprawy to specjalność Wrocławia, natomiast hodowla i mechanizacja rolnictwa — Poznania. Z Warszawy nadawane będą lekcje z języka polskiego, zaś z Gdańska — fizyka i chemia. Łącznie nadanych zostanie 440 półgodzinnych wykładów (po 110 w każdym semestrze TV TR).

W wydziale kształcenia korespondencyjnego przemyskiego Technikum Rolniczo-Lekarskiego dowiedzieliśmy się, że wpłynęło już kilkadziesiąt podań. Termin zgłoszeń przedłużono do połowy stycznia. Trzeba się więc spieszyć. Słuchaczami TVTR mogą zostać również absolwenci przysposobienia rolniczego, dla których utworzy się semestr wyrównawczy. Okazją do zdobycia dyplomu rolnika-technika w ciągu 3,5-letniego okresu nauki wydaje się nie do pogardzenia! (alb)



W imieniu mieszkańców Birczy i okolicznych wsi nasz czytelnik Franciszek HOP składa podziękowanie, odchodzącemu na zasłużoną emeryturę, długoletniemu gospodarzowi tego terenu JÓZEFOWI WINIARSKIEMU, za ogromny wkład pracy w rozwój gospodarczy gromady. Jednocześnie życzy owocnej działalności nowo wybranym władzom polityczno-administracyjnym, a przede wszystkim I sekretarzowi KG PZPR Henrykowi KURPIELOWI i naczelnikowi gminy mgr Józefowi MOSKALOWI.

Dołączamy się do życzeń, przekazując je gospodarzom wszystkich dziesięciu gmin w Przemyskiem.

Stała czytelniczka „Życia” Maria DRAL z Rybotycz prosi, by podziękować personelowi Apteki nr 61 przy ul. Smolki w Przemysku za niezwykle miły gest.

W nadesłanym liście czytamy m. in.:

„13 grudnia 1972 r. kupowałam w tej aptece lekarstwa. Okazało się, że jestem pierwszą klientką, która odwiedziła tę placówkę po zakończonym niedawno remoncie. Z tej właśnie okazji otrzymałam piękny czerwony goździk. Byłam bardzo wzruszona.”

Rzeczywiście, niebywałe! Z prawdziwą przyjemnością przekazujemy podziękowanie.

Pierwszy oficer m/s Przemysł Bronisław Zujewski, który w listopadzie ub. roku przebywał w naszym mieście, dziękuje za pośrednictwem redakcji tym wszystkim, którzy uczestniczyli w akcji gromadzenia książek dla marynarzy. Dzięki ofiarności naszych Czytelników załoga statku posiadać będzie piękną bibliotekę pokładową.

Z przyjemnością przyłączamy się do owych podziękowań. Cieszymy się bardzo, że Czytelnicy „Życia” tak serdecznie, i z takim wielkim zrozumieniem, podeszli do potrzeb tych co na morzu. Jednocześnie komunikujemy, że akcję tę uważamy za zakończoną.

ników odchodzących na emeryturę i rentę. Przy ciastkach, kawie lub herbacie dyskutowano na tematy osobiste i zawodowe. Przewodniczący rady zakładowej Józef Perenc, dziękując emerytom i rencistom za ich wkład pracy wniesiony w rozwój spółdzielni, zachęcał do u-

trzymywania kontaktu z zakładem i zapewniał o pomocy, na którą stale, w razie potrzeby, mogą liczyć. Za miłe słowa i pamięć, za dobrze układające się stosunki w pracy podziękowała zarządowi spółdzielni, w imieniu wszystkich uczestników spotkania, Janina Horwath.

5 TON CIAST I TORTÓW

— 12 lat temu, w 1960 roku — wspomina kierownik Wytwórni Ciast Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego (przy ul. Mickiewiczza) p. JÓZEFA MOŁOŃ — kiedy rozpoczęłam pracę w zakładzie, wyrabialiśmy w ciągu miesiąca około 700 kg ciast, teraz — ponad 4000 kilogramów, a w grudniu 5000. Kiedyś naszymi odbiorcami były jedynie zakłady żywienia zbiorowego, dziś nikomu nie odmawiamy swych usług. Ciasta, torty, pączki zamawiają u nas kluby, sklepy a także osoby prywatne. Po cóż się męczyć i ryzykować, gdy można bez tego wszystkiego, po przystępnej cenie, zaopatrzyć się w naszej wytwórni w smakołyki potrzebne na przyjęcie lub wesele.

10 osobową załogę stanowią niemal sami młodzi ludzie. Są pracowici, zdyscyplinowani, sumiennie wywiązują się ze swych obowiązków zyskując uznanie kierownictwa i klientów. Na miesiąc przed terminem wykonali roczny plan.



Maria Ryzner, Józefa Hołubiec i Wiesław Sura (szef produkcji) — przy wyrobie tortów na sylwestrowe przyjęcia i bale. Fot. TZ

ELEKTRYCZNOŚĆ DLA KILKUNASTU WSI

W Zalesiu, Dybawce, Brzeźwie, Woli Korzenieckiej, Brylnicach, Krzeczkowej, Kopystnie, 428 zagród. Po wykonaniu tych prac elektryfikacja powiatu zostanie w zasadzie zakończona.



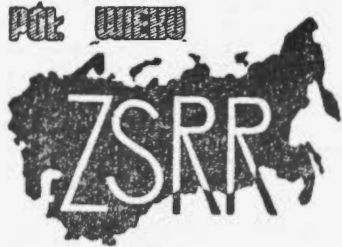
Prezes spółdzielni Jerzy Grochowicki wręcza odchodzącym na emeryturę pracownikom WSS książeczki oszczędnościowe z wkładami od 2,5 do 5 tys. złotych. Fot. TZ

Staraniem młodzieżowej rady internatu Zasadniczej Szkoły Zawodowej Technikum Gastronomicznego i KMW oraz kierownika internatu Józefa Kowackiego zorganizowano sesję popularnonaukową, poświęconą 50 rocznicy powstania ZSRR. Uatrakcyjniły ją recytacje i piosenki w wykonaniu młodzieży oraz konkurs gazetki ściennych (pierwsze miejsce przyznano mieszkańcom sali nr 8).

Sześć przemyskich szkół średnich, zawodowych i ogólnokształcących startowało w turnieju wiedzy o Związku Radzieckim, zorganizowanym przez Klub MPIK oraz Zarząd Wojewódzki IPPR. Zwyciężyło Liceum Ogólnokształcące im. W. Broniewskiego przed Technikum Mechanicznym i Technikum Radiowo-Telewizyjnym. Turniej uatrakcyjniły melodie rosyjskie i radzieckie w wykonaniu artystów Państwowej Filharmonii w Rzeszowie.



Zwycięska drużyna z II LO: Grażyna Szybiak, Renata Gentelman i Maria Ogródnik (w pierwszym rzędzie).
Fot. T. Z.



Przemyski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz Towarzystwo Przyjaciół Nauk zorganizowały sesję popularnonaukową, poświęconą 50-leciu Kraju Rad. Na jej program złożyły się referaty wygłoszone przez lektorów ZG PTH w Warszawie.

Dr J. Kancewicz mówił o rozwiązaniu kwestii narodowościowej w państwie radzieckim w latach 1917-1927, stosunki polsko-radzieckie w okresie międzywojennym przedstawił dr Andrzej Skrzypek, zaś współpracę gospodarczo-polityczną Polski i ZSRR w latach 1944-1972 zobrazował mgr Tadeusz Majcher. Uczestnicy sesji zwidzili wystawę fotograficzną, traktującą o osiągnięciach Związku Radzieckiego w ciągu 50 lat istnienia tego państwa. Jej organizatorem było Muzeum Ziemi Przemyskiej.



Spiewa chór „dwójki”.

Fot. T. Z.

50 rocznicę powstania Związku Radzieckiego wykorzystano w Szkole Podstawowej nr 2 do zapoznania młodzieży z historią tego kraju i jego osiągnięciami gospodarczymi i kulturalnymi. Ukoronowaniem tej pracy stanowiąca akademia, przygotowana staraniem nauczycieli i młodzieży pod kierunkiem nauczycieli — mgr Ewy Dudek, Ruty Kuźmiek i dyrektora Ryszarda Rogowskiego, a także jednego z rodziców — Zbigniewa Grochowskiego. Na część artystyczną złożyły się: montaż słowny w wykonaniu Jerzego Kaczmarza, ucznia 8 klasy, występ szkolnego chóru oraz popisy gimnastyczne.

Z mojego lektorium

Pieta na szkle

Czym ma być reportaż? Czy ten gatunek dziennikarski rozwija się w Polsce, czy też nosi znamiona zaniku? Na ten temat rozgorzała w ostatnich miesiącach ożywiona dyskusja. Jedni z publicystów uważają, że oprócz kilku liczących się nazwisk: Rolicki, Rowiński, Wójcik — nie ma chętnych do zajmowania się literaturą faktu; drudzy — stwierdzają prawdziwy rozkwit tej formy dziennikarskiej wypowiedzi wliczając długą listę znakomitych reportażystów. Paradoxs? Tylko nieporozumienie. Rzecz w tym jak się patrzy na sprawę, kwitnie bowiem reportaż literacki, jego autorzy nie skąpią opisu tła (widzianego w różnych aspektach), na którym rozgrywa się główne wydarzenia.

Pod nieco zakamuflowanym tytułem: „Pieta na szkle” ukazał się zbiór reportaży Ryszarda Wójcika. Autor zastosował oryginalną, nie spotykaną dotychczas formę: sam fakt wzbogacony został refleksjami wyniesionymi z przygotowań programów społecznych dla telewizji, gdyż właśnie tutaj, ze szklanego ekranu, prowadzi nitka do reportażu prasowego.

Bez trudu zaobserwujemy dwa plany: światło na zdarzenia będące tematem programu i ostro zarysowane tło powstawania telewizyjnych „godzin szczerości”. W książce zawarto opisy czterech ludzkich tragedii, czterech przegranych współczesnych Don Kichotów, Judymów, Siłaczek — słabomocnych wobec miejscowych klik.

Telewizyjne „godziny szczerości” biorą ich w obronę, starają się poruszyć opinię publiczną, przemówić do sumienia winowajcom. Czy im się to udaje? Niekiedy przegrana oznacza zwycięstwo.

Oto fragment reportażu pt. „Słabomocni”:

„Dokumentacja Obarę. Pierwsze zetknięcie z tematem.

Lektura reportażu w niedzielnym numerze gazety. Tekst robiony wyraźnie pod młodego czytelnika. Wytłuszczony „leadem” fragment listu Doktora do wojewódzkiej instancji brzmi nawet trochę humorystycznie: „Ratujcie, bo nas tutaj zeżrą na surowo!”. Opowiedziana przez reportera historyjka młodzieżowej Bandy Trzydziestu z Baniek traci dziesiątą wodą po Makuszyńskim. Doktor Czacki w roli samozwańca — Makarenki robi raczej wrażenie cukierkowego katechety, takiego misjonarza dla ubogich.

(...) Obara, nie dowierając, doświadczony na innym przykładzie, jak sceptycznie należy traktować takie barwne obrazki — na wszelki wypadek, aczkolwiek niechętnie, wybiera się w podróż do Baniek z redakcyjnym „uherem”, zaopatrzonej w dwa krążki taśmy — staje pewnego dnia twarzą w twarz z szefem owej Bonanzy, różowiatkiem, płonącym się jak panna wyrostkiem, tak na oko szesnastoletnim, a naprawdę dwudziestoletnim wyrokwocem, który właśnie niedawno wrócił z pierwszej odsiadki: „dałem raz po fasadzie zawiadowcy stacji, bo faktycznie mróz był tego dnia trochę większy, a ten fajfus ganiał nas z poczekalni od piwa, to co my się mieli patyczkować...”.

Dopiero dłuższa parogodzinna rozmowa z owym Lolkim, zwanym Piękny Loczek, postawi Obarę na ziemi. Dziennikarz nie przesadził: „trudni” młodzieniaszkowie istnieją naprawdę. I już zdążyli się potrudzić nad nimi milicyjni protokolanci i tutejsi stróże prawa”.

LEKTOR

W filmie tym znajdziemy zarówno wątki prowadzące do amerykańskiego kina intymnego, które poddawało analizie losy w miarę typowych jednostek wmięszanych w wielkomięjski tłum, jak i modną aktualnie tendencję (celują w niej zwłaszcza filmowcy anglosascy) do drobiazgowej obserwacji spraw codziennych na przykładzie postaci wrażliwych. Yates i Mortimer, adaptując powieść angielskiego pisarza Melvyna Jonesa (wydaną również w Polsce), wykorzystali tylko ogólny kształt zawartych w niej konfliktów psychologicznych i obyczajowych. Akcją przeniesli z północno-zachodniego Londynu do Nowego Jorku, a otoczenie i sposób bycia parę bohaterów starannie obudowali realiami amerykańskimi.

Akcja tego filmu rozgrywa się przede wszystkim w pamięci bohaterów, dlatego tak wielki nacisk położono na grę aktorów (Mia Farrow i Dustin Hoffman). A są oni znakomici. Reżyser trafnie ilustruje trudności w nawiązaniu osobistego kontaktu między dwojgiem młodych, którzy wybrali chłód, jako sposób bycia, unikanie kłopotów, jako wyznaczenie wiary oraz strój, jako formę autoekspresji.

Krytyk „Monthly Film Bulletin” zwraca uwagę na mistrzowską sekwencję wstępną, kiedy to Mia Farrow, w piaseczku kąpielowym, spaceruje po mieszkaniu Johna, strajając się poznać bliżej swego chłopca. Rzeczy, na które natrafia — nie mówią jej nic, są tak bezosobowe, uniwersalne, że doskonale pasują do bohaterów prezentowanych w niedzielnym dodatku do „New Yorkera”.

FILM

JOHN I MARY



W nawiązaniu do dyskusji o przyszłości Rynku

Centrum Przemysła - rok 2000

Funkcje centralne śródmieścia Przemysła, z przyczyn historycznych i ekonomicznych, utrzymują się na obszarze zabytkowym i w jego najbliższym otoczeniu. Dlatego zapewne tak powszechne jest zainteresowanie losami śródmieścia, w tym głównie Rynku. Sprawa odnowy czy rekonstrukcji Rynku jest jednak wycinkiem zagadnienia znacznie szerszego: rewolucyjnej zmiany całego Starego Miasta. Pozostaje to w ścisłym związku z problemem rozwoju śródmieścia i budowy nowego centrum ogólnomiejskiego. I w tym tylko kontekście należy prowadzić rozważania, podejmować prace

projektowe i decyzje realizacyjne.

Od 1970 roku, po zatwierdzeniu ogólnego planu perspektywicznego zagospodarowania przez strzennego Przemysła na rok 1985, Miejska Pracownia Urbanistyczna weszła w fazę opracowywania planów szczegółowych. Odpowiadając na najpilniejsze zapotrzebowanie, przygotowano już plany pięciu osiedli budownictwa mieszkaniowego (w tym jednego wielorodzinnego). Trwają prace nad planami dwu kolejnych osiedli mieszkaniowych wielorodzinnych z ośrodkami usługowymi oraz

dzielnicę przemysłowo-skladową.

Plan ogólny dzieli miasto na trzy duże jednostki: Śródmieście, Zasanie, Wschód.

Śródmieście, to dzielnica, której wiodącą funkcją jest ogólnomiejski program usługowy. Dla konstrukcji takiego ośrodka stawia się następujące założenia:

rolę ośrodka pełnić będzie sprzężony, podwójny zespół centralny — Stare Miasto i Nowe Centrum, którego program powinien być w najszerszym rozumieniu wielofunkcyjny (lokalizację Nowego Centrum projektuje się w rejonie pl. Zgody, ul. Czarnieckiego i Kopernika; styk węzłowy pomiędzy terenem Nowego Centrum i Starego Miasta stanowić będzie zespół środków komunikacji masowej — sprzężone dworce PKP — PKS — MPK.

Ukształtowanie i obszar Śródmieścia uwarunkowane zostały wielowiekowym rozwojem. Prze-

myśl, jako historyczny ośrodek o ładnej architekturze, wspaniałej sylwecie, doskonałych walorach krajobrazowo-widokowych, z dobrze zachowaną Starówką, znajduje się w specyficznej sytuacji urbanistycznej. Wszystko to stwarza korzystne warunki, ale równocześnie zobowiązuje do specjalnego i wyjątkowego potraktowania.

Podstawową ideą wiodącą modelu Śródmieścia, powinno stać się integralne powiązanie funkcjonalno-przestrzenne obu jego głównych elementów, to jest ośrodka historycznego — Starego Miasta i Nowego Centrum, które będzie stanowić wielofunkcyjny zespół usługowy. Stąd też, przed podjęciem prac projektowych, wymagane jest przeprowadzenie szerszego badań, analiz i studiów.

Zakres problematyki przestrzennej jest rozległy: od zagadnień dotyczących całego miasta — do spraw kształtowania pojedynczych obiektów lub nawet ich części. Ze względu na wspomniane już walory krajobrazowe Przemysła, istotnym

zagadnieniem jest sprawa kompozycji i ochrony zabytkowej sylwety Starego Miasta. Skala samego zjawiska wybiega poza obszar opracowywanego planu i wymaga studiów w znacznie szerszym zasięgu terytorialnym. Z dotychczasowych prac nad tym zagadnieniem wytyczyć można jednak już teraz podstawowe zasady kształtowania kompozycyjnego stosunku Starego Miasta — Nowe Centrum:

— wytypowanie punktów, tras i osi widokowych;

— wydobycie dwóch dominat kompozycyjnych architektonicznych — sylwety zabytkowej i sylwety nowoczesnego Centrum, z równoczesnym maksymalnym zdystansowaniem (odsunięciem) od siebie tych elementów;

— zastosowanie rygoru ograniczeń gabarytowych i strefowanie zabudowy Nowego Centrum w kierunku oddalającym się od sylwety Starego Miasta;

— dopuszczenie akcentowania Nowego Centrum przez zespół kilku elementów zabudowy średniowysokiej.

Drugą istotną sprawą jest stosunek do terenów zieleni i re-

SENSACJE, HIPOTEZY...

Wysokol aury obserwowane na świecie w ciągu ostatnich lat są przyczyną licznych mniej lub bardziej naukowych doclekań i rozważań coraz częściej przenikających na łamy prasy. W światowej prasie wiele pisze się ostatnio o możliwości powrotu ery lodowcowej i o wpływie zlodowaceń na pogodę. Postara-

nie. W Islandii obserwowano następujące po sobie kolejno cofanie się i rozrastanie lodowców. Obecnie są tam one stosunkowo niewielkie. Największe rozmiary obszarów lodowych na Alasce obserwowano w XVIII wieku. Aż do połowy minionego stulecia lodowce w Ameryce Północnej cofały się. W czasie ostat-

Nadejście nowego okresu lodowcowego jest według wielu opinii uzależnione w dużym stopniu od zanieczyszczenia atmosfery. Ilość dwutlenku węgla zawartego w atmosferze w ciągu ostatniego półwiecza zwiększyła się o 50 procent, ponadto następuje zanieczyszczenie atmosfery cząsteczkami stałymi

Czyżby nowa era lodowcowa ?

my się więc przedstawić pokrótce głosy na ten temat.

Na podstawie obserwacji i zapisów historycznych stwierdzono, że lodowce na poszczególnych terenach zachowują się dosyć swobodnie; to się zwiększają, to cofają i to już poza okresami wielkich zlodowaceń. W czasie ostatniego okresu lodowcowego zwanego Würm zawartego w przedziale czasu od 20 do 14 tysięcy lat wstecz, lodowce pokrywały około 23 procent powierzchni kuli, wobec około 11 procent, jakie zajmują obecnie. Najcieplejszy okres po owym zlodowaceniu nastąpił około 4000 lat przed naszą erą i średnia temperatura była wówczas dwa lub trzy stopnie wyższa od obecnej.

Na świadectwa zmian powierzchni lodowców poza okresem wielkich epok lodowcowych napotyka się w wielu dokumentach. W XII wieku lodowiec Aletsch w Alpach szwajcarskich zablokował akwedukt z wielką szkodą dla okolicznej ludności. W wieku XVII lodowce pochłonięły wiele miejscowości. Dalsze zwiększanie się powierzchni lodowców miało miejsce około 1820 i 1850 roku. Od tego czasu do 1960 roku, z wyjątkiem krótkiej przerwy, lodowce alpejskie cofały się systematycznie. Natomiast począwszy od roku 1960 obserwuje się ich ciągły wzrost.

W Norwegii około 1741 roku zimno osiągnęło najwyższe natę-

żenie. W Islandii obserwowano następujące po sobie kolejno cofanie się i rozrastanie lodowców. Obecnie są tam one stosunkowo niewielkie. Największe rozmiary obszarów lodowych na Alasce obserwowano w XVIII wieku. Aż do połowy minionego stulecia lodowce w Ameryce Północnej cofały się. W czasie ostat-

nich dwudziestu lat natomiast kanadyjskie lodowce systematycznie zwiększają się. W części prasy zachodnioeuropejskiej tegoroczne anomalie klimatyczne: zimne i deszczowe lato w niektórych krajach śródziemnomorskich, śnieg na pustyniach afrykańskich, wyjątkowe upały w Europie Wschodniej, obecnie zaś nietypowy przebieg początków zimy, przypisuje się często następującemu podobno okresowi transformacji ogólnych warunków klimatycznych. Ale zdarzają się głosy naukowców wysuwających hipotezy alarmistyczne. Prof. William Dansgaard, kierownik Katedry Meteorologii na uniwersytecie w Kopenhadze twierdzi, że wychodzimy z okresu ciepła i zbliżamy się ku okresowi neolodowcowemu. Według jego przewidywań Europa znajdzie się na okres około 40 lat w okowach lodu. Prof. Dansgaard uważa, że początek nowego okresu lodowcowego należy liczyć od ubiegłego roku. Natomiast prof. Hans Hoikens, dyrektor Instytutu meteorologii uniwersytetu w Innsbrucku jest zdania, że okres neolodowcowy rozpoczął się przed około trzydziestu laty. Na dowód swej teorii przytacza on dane, że jedna czwarta powierzchni kuli ziemskiej znajduje się w sferze zimna, biorąc pod uwagę obszar zajmowany przez lodowce, lodowate oceany i mroza, pola lodowe i wieczną zmarzlinę.

pochodzenia przemysłowego i powstałego na skutek innych rodzajów działalności ludzkiej, np. z transportu lotniczego.

Zdaniem amerykańskich geologów George H. Dentona i Stephana C. Portera: „Zanieczyszczenie ciałami stałymi górnych warstw atmosferycznych prowadzi do zmniejszenia ilości energii słonecznej docierającej do powierzchni ziemi a więc do obniżenia temperatury”. Według obydwu uczonych taki stan rzeczy „może doprowadzić do ekspansji lodowców i nie jest wykluczone, że może również prowadzić do zapoczątkowania nowej ery lodowcowej...”

Cytowana wypowiedź, podobnie jak wiele innych na ten temat posłużyły niektórym sensacyjnym periodykom do rozwinięcia kampanii o groźbie ery neolodowcowej. Z drugiej strony unocznili światowej opinii publicznej jeszcze jeden z aspektów niekontrolowanego rozwoju cywilizacji przemysłowej, choć głosy alarmistów należy uznać za grubo przesadzone.

Dla uspokojenia należy stwierdzić, że większość poważnych uczonych i znanych publicystów naukowych jest zdania, że obserwowane anomalie nie są niczym szczególnym i że klimat w zasadzie nie ulega zasadniczym zmianom.

Oprac. T.L.

O Towarzystwie Muzycznym optymistycznie

Niewiele pisaliśmy ostatnio o Towarzystwie Muzycznym. A jeśli nawet, to chyba słowa ubolewania, że takie zasłużone i potrzebne, ale niestety, nieaktywne.

Najnowsze informacje o losach Towarzystwa są bardziej optymistyczne. Pod koniec listopada br. powołano nowy zarząd, któremu przewodzą: mgr Alojzy Kopoczek (prezes), inż. Jan Tabisz (zast. prezesa) i Wilhelm Hetper (sekretarz). Zmieniono też statut, dostosowując go do aktualnych warunków społeczno-kulturalnych.

Program działania na rok 1973 jest ambitny, ale realny. Przewiduje on m. in. utworzenie chóru chłopięcego lub męskiego, małych zespołów muzycznych, organizację audycji umuzykalniających w szkołach oraz koncertów w placówkach k.o. i zakładach pracy, z udziałem znanych artystów -muzyków.

Nad realizacją zamierzeń czuwać będą sekcje problemowe: dziecięca (prowadzona przez W. Steciaka i R. Kuźmiek), chóralka (pod kierownictwem A. Kopoczka i A. Kwaśnego), instrumentalna (na czele z S. Marusynem) oraz prelegentów (prowadzi ją A. Sienkiewicz). Nie zapomniano też o sprawie podstawowej, tj. o systematycznym pozyskiwaniu nowych członków. Utworzono w związku z tym sekcję rozwoju i propagandy działalności Towarzystwa (A. Sienkiewicz i J. Tabisz).

Członkowie nowego zarządu przystąpili do pracy z zapałem i przekonaniem, że uda się przywrócić Towarzystwu jego dawną świetność, oczywiście przy pomocy władz miejskich, zakładów pracy, szkół i wszystkich sympatyków dobrej muzyki.

Wychodząc naprzeciw społecznym potrzebom Towarzystwo oferuje od 1 stycznia 1973 r. organizację wspomnianych już poprzednio audycji muzycznych w szkołach oraz koncertów w zakładach pracy; podejmować się będzie także przygotowywania programów artystycznych na akademie i inne uroczystości, organizowane w zakładach pracy (po wcześniejszym uzgodnieniu).

Wszystkim zainteresowanym podajemy aktualny (tymczasowy) adres Towarzystwa: Państwowa Szkoła Muzyczna, ul. Marchlewskiego 13, tel. 51-94.

R. S.

Ps.

Przemysł był znany ongiś jako miasto o znacznej liczbie melomanów, koneserów dobrej muzyki. Napisałem „był znany”, bo aktualnie... Filharmonia Rzeszowska zaprzestała u nas koncertów z braku słuchaczy. Na recitale organizowane przez szkoły muzyczne, z udziałem wybitnych artystów, z grona dorosłych nie przychodzi nawet rodzice uczniów.

Powszechne i chyba uzasadnione są narzekania na niski poziom wychowania muzycznego w większości szkół podstawowych i średnich. Wniosek? Trzeba uczyć percepcji muzyki, szczególnie muzyki poważnej, tyle pięknej co i trudnej.

Taki jest też cel i sens działalności Towarzystwa Muzycznego, oby jego poczynania spotkały się z należyтым zrozumieniem i poparciem.

GRAJĄ I SPIEWAJĄ

Uczestnicy akademii poświęconej 20 rocznicy działalności Przemyskich Zakładów Gastronomicznych mieli okazję nie tylko wysłuchać koncertu zespołów muzycznych „Adrii”, „Polonii” i „Trojki”, ale również uczestniczyć w plebiscycie na najlepszy zespół P.Z.G. W głosowaniu (każdy uczestnik akademii otrzymał kopertę z kartką do głosowania) wzięło udział 420 osób. Zwyciężył zespół z „Trojki” kierowany przez Wilhelma Nazara, przed zespołem Leszka Kwaśnickiego z „Polonii” i Franciszka Hermana z „Adrii”.

Zdjęcia:

TERESA ZIEMBOLEWSKA





— Co robię?
Załatwiam dobrą posadkę...

rys. E. KMIECIK

Janusz Roś

KOLOROWE MYŚLI

Zbieranie oklasków, to najpopularniejsze hobby.

Dorobił się już wszystkiego. Oprócz własnych poglądów.

Na rozróżkach zjadł zęby. Niedawno wybito mu ostatniego.

Niektórym się wydaje, że mając bułgarskie kozuski stanowią śmietankę.

Najgorsze, że teraz byle pirat drogowy ma się za pierwszego po Bogu.

Niektórzy rodzice dają dzieciom wszystko oprócz dobrego przykładu.

Dał łapówkę i mówi, że dzięki Bogu wszystko załatwił.

NIESŁOWNY PRZYJACIEL

W Sao Paulo w Brazylii zawiedziony mąż zwrócił się do sądu próbując dochodzić swoich praw. Wypożyczył on — jak przyznał — swoją żonę na dwa miesiące najbliższemu przyjacielowi pod warunkiem, że kiedy za nią zatęskni, będzie mógł się z nią spotykać. Cała trójka wyraziła zgodę, ale po dwóch miesiącach przyjaciel nie chciał zwrócić pożyczki, twierdząc, że bynajmniej nie ma ona ochoty powrócić do męża.

ULICZNE TEATRZYKI BIEDOTY

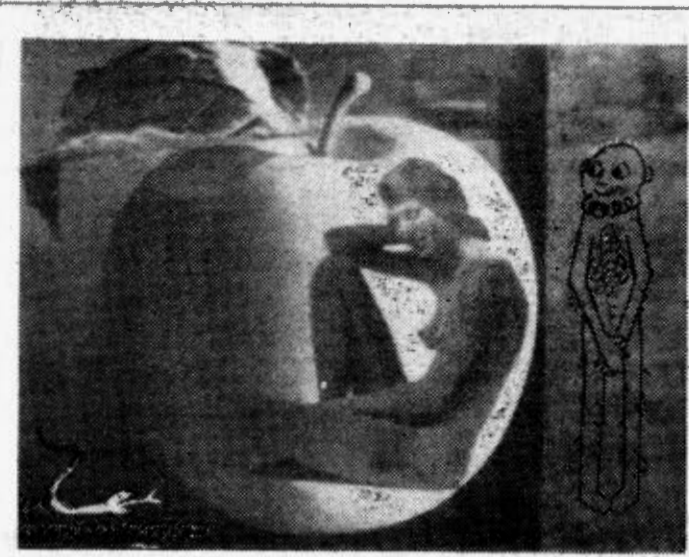
Wśród murzyńskiej biedoty w Nowym Jorku dużą popularnością cieszą się spektakle teatrzyków ulicznych zwanych „Black Spectrum”. Aktorzy-amatorzy prezentują głównie programy satyryczne pod niepisany hasłem, że w sytuacji bez wyjścia nic złego nie może spotkać biedaka. (z)

MATURA ZA PIENIĄDZE

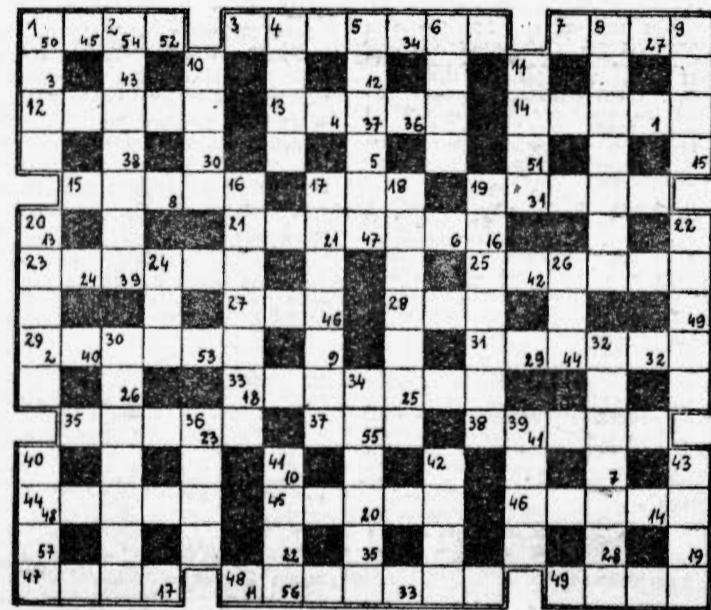
Handel fałszywymi świadectwami ukończenia szkoły średniej przybrał ostatnio w Brazylii zaskakujące rozmiary. W ciągu kilku miesięcy wykryto 6 tysięcy takich świadectw. Policja twierdzi, że jeśli tak dalej pójdzie, będzie w tym kraju więcej fałszywych maturzystów, niż prawdziwych absolwentów szkół średnich. (z)



— Prawie gotowa na bal karnawałowy.



KRZYŻÓWKA



KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

POZIOMO: 1) sok wytwarzany przez wątrobę, 3) podpora rzeźb, 7) drzewo z rodziny hebanowatych, 12) czart, diabeł, 13) odznaczenie, 14) rosyjski architekt i urbanista okresu klasycyzmu, 15) cu downa tarcza Zeusa, 17) surowiec na koszyki, 19) zaułek, 21) miasto biblijne, 23) lecznicza bylina z rodziny złożonych, 25) fosforan wapnia, 27) uprawny gatunek wyki, 28) ptak, 29) długa wypowiedź utrzymana w stylu podniosłym, 31) przedział w stodole na zboże, siano lub słomę, 33) drobnoustrój chorobotwórczy, 36) przyrząd do pomiaru średnicy drzew, 37) kościół katedralny, 38) mahometanizm, 44) znany polski lotnik, 45) narzędzie tynkarskie, 46) rasa psa, 47) pałac królewski w Paryżu, 48) radziecki działacz partyjny, 49) chorobliwe wygięcie kręgosłupa ku tyłowi.

PIONOWO: 1) gatunek papugi, 2) twórca żarówki o żarniku węglowym, 4) sól bydlęca, 5) wymiarza sprawiedliwość, 6) starogrecki instrument muzyczny, 8) tkanina bawełniana, 9) krewniak bociana, 10) starożytnie semickie miasto — państwo w Mezopotamii, 11) filśak, 16) tytuł dzieła Ksenofonta, 17) zastępnicy botanik polski, założyciel i dyrektor Ogrodu Bota-

nicznego w Warszawie, 18) splot o-koliczności stwarzających sytuację bez wyjścia, 10) dagestański poeta ludowy, twórca pieśni o życiu górali kaukaskich, 20) uzdrowisko czarnomorskie, 22) rzeka, przez którą Charon przewoził łodzią dusze zmarłych do Hadesu, 24) gatunek wierzby, 28) w muzyce: pół tonu wyżej od dźwięku „a”, 30) poeta rosyjski, autor wierszy rewolucyjnych, 32) jezioro w ZSRR na Półwyspie Kolskim, 34) publiczna sprzedaż nieruchomości, 36) śródgórski płaskowyż w Andach, 39) rów kopany w czasie oblężenia w XVII—XIX w., 40) starogrecka moneta zdawkowa, 41) dolna powierzchnia wyrobiska, czyli tzw. spodek, 42) dozorca w obozach koncentracyjnych, 43) pionowe, płytkie wcięcie w zboczu górskim, którym często spływa woda.

Po wypełnieniu diagramu, litery znajdujące się w polach oznaczonych cyframi od 1 do 57 (w prawych dolnych rogach krzyżówek) — utworzą hasło krzyżówki.

„JURINO” — Dębica

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

J. P.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 49 (266)

Poziomo: wymóg, etat, rola, lasso, Elba, estetyka, trop, krew, kartofel, tort, Enugu, Akra, wina.

Pionowo: wole, most, grot, elektron, talar, tramp, Asir, serwatka, Oleg, kotew, ekran, team, fuga, lua.

Bony książkowe wylosowali: Ludwik Szpak, Maria Raczkowska, Karol Błotnicki — wszyscy z Przemysła. Nagrodę autorską otrzymuje Tadeusz Włodyka z Przemysła.

Nagrodę autorską za krzyżówkę opublikowaną w numerze 47 (264) otrzymuje Tadeusz Włodyka.

J. P.

ROK KOPERNIKOWSKI 1973

STYCZEŃ

- 3 SRODA Genowefy, Danuty 1945 — KRN uchwalila, że Warszawa po zostanie nadal stolicą Polski.
- 4 CZWARTEK Eugeniusza, Grzegorz 1233 — W Wieliczce Krakowa odkryto po klady soli
- 5 PIĄTEK Edwarda, Emiliana 1942 — Powstała Polska Partia Robotnicza
- 6 SOBOTA Andrzeja, Melchiora
- 7 NIEDZIELA Lucjana, Juliana
- 8 PONIEDZIAŁEK Seweryna, Mściława
- 9 WTOREK Marcjanny, Juliana 1818 — W Krakowie założona została Akademia Sztuk Pięknych



IMIENINY

Balbiny 31 III, 16 XII. Baltazara 6 I. Barbary 4 XII. Barnaby 11 VI. Bartłomieja 24 VIII, 11 XI. Bazylego 2 I, 15 IV, 20 V, 14 VI. Beaty 8 III, 6 IX. Beatrycy 29 VII. Benedykta 11 III, 21 III, 4 IV, 16 VII. Benona 16 VI. Bernarda 12 III, 20 V, 15 VI, 20 VIII. Bernadety 16 IV. Bernardyna 20 V, 3 VII. Berty 15 V. Biblianny 2 XII. Błażeja 3 II, 29 XI. Bogdana 6 II, 19 III, 17 VII, 10 VIII, 9 X. Bogny 20 VI, 23 VII. Boguchwała 3 I,

18 III. Bogumiła 5 III, 10 VI. Bogumily 18 IV, 20 XII. Bogusława 22 III, 29 IV, 23 IX. Bogusław 29 V. Bogusza 24 II. Bohdana 31 VIII, 8 XI. Bolesława 22 VII, 19 VIII. Bonawentury 14 VII. Bonifacego 14 V, 5 VI. Borysa 9 VIII. Borysława 9 II, 10 IV. Bożeny 13 III, 20 VI. Bożydara 2 XI. Bożymierza 9 I. Brodziława 1 VIII. Bronisława 3 IX. Bronisławy 18 VIII. Bruno 17 V, 6 X, 11 X. Brygidy 1 II, 8 X. Budziława 2 III. Budziławy 20 X.

(wytnij i zachowaj)

ROZSTRZYGNĄŁ OSIÓŁ

Burzliwy przebieg miały wybory do rady miejskiej San Miguel w Kolumbii i parokrotnie unieważniono ich wynik. Po kolejnym głosowaniu, kiedy nareszcie wszystko odbyło się zgodnie z prawem, komisja obliczyła głosy i udała się na krótką, zastaną przerwę. Wykorzystał to jednak osioł, który przez niskie okno dosięgnął kartek wyborczych, konsumując je co do jednej. Wybory znów unieważniono. (z)